

Autonomia Palestyńska – wyboista droga do porozumienia

31 sierpnia 2023

W ciągu kilkunastu lat stosunki między Izraelem a Palestyną przeszły radykalną zmianę. Co skłoniło obie strony do zawarcia porozumienia? Czy właściwie była Autonomia Palestyńska?



Nowe zagrożenia: Iran i Liban

Jednym z wydarzeń, które całkowicie zmieniły strukturę bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, wpływając przy okazji na relacje izraelsko-palestyńskie, była islamska rewolucja w Iranie. Przed końcem lat 1970. kraj ten był jedynie cieniem starożytnej Persji, której spadkobiercami czuli się Irańczycy. Iran osłabiła najpierw potęga Imperium Osmańskiego, a później agresywna polityka Rosji. W latach 1940. Teheran został zajęty przez wojska brytyjskie i radzieckie, a dekadę później stał się terenem infiltracji zachodnich państw. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna, a także nieudolne rządy szacha Rezy Pahlawiego doprowadziły w końcu do masowych manifestacji,

zakończonych wybuchem zamieszek. Nie była to jednak rewolucja, jak każda inna, ponieważ głównymi czynnikami destabilizującymi kraj były ruchy na pozór ze sobą sprzeczne. Zarówno skrajnie islamscy fundamentaliści, jak i marksistowsko-lewicowi intelektualiści zwarli szyki, szybko obalając władzę szacha. Zaraz po przejęciu władzy islamiści (na czele ze swoim duchowym przywódcą, Ruhollah Chomejnim) rozpoczęli masowe czystki – zarówno wśród swoich przeciwników, jak i byłych sojuszników.

Iran, który wówczas powstał, jest dziś klasyfikowany jako państwo teokratyczne. Choć istnieją w nim struktury demokratyczne, realną władzę sprawują trybunały orzekające zgodność ustaw i prawa z Koranem. Powstanie tej formy ustroju odbiło się szerokim echem na Bliskim Wschodzie i stało się nadzieją dla wielu skrajnych i fundamentalistycznych grup islamskich, które zaostrzyły swoją retorykę oraz formy działania. Iran, choć reprezentował inną od Palestyny formę islamu, stał się jedną z przyczyn radykalizacji wielu palestyńskich grup o charakterze terrorystycznym. Nie jest również zaskoczeniem, iż jednym z głównych wrogów irańskiego rządu stali się syjoniści i Żydzi, którzy w przyszłości mieli być „zepchnięci do morza”. Proces ten miał zajść w ramach islamskiej rewolucji, do której nawoływały islamskie władze Iranu.

Kolejnym, niepokojącym dla Izraela wydarzeniem był szybko postępujący rozkład państwa libańskiego. Ten wybitnie skomplikowany etnicznie oraz religijnie kraj znalazł się w 1975 roku w ogniu wojny domowej między muzułmanami a maronickimi chrześcijanami. Problem komplikowało również pojawienie się w południowym Libanie ogromnych obozów bojowników Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Duży obszar, który zajmowali Palestyńczycy stał się swoistym państwem w państwie i ogromnym zagrożeniem dla Galilei – historycznego regionu na północy Izraela. Fatahland (tak nazywano część Libanu, gdzie zdomowali się palestyńscy bojownicy) był nie

tylko miejscem szkolenia wielu bliskowschodnich terrorystów, ale również celem podróży wysokiej liczby lewicowych bojówek z Niemiec, przerzucanych tam z pomocą ZSRR. Rewolucjoniści i terroryści z Europy odbywali w południowym Libanie regularne szkolenia z posługiwania się bronią oraz walk miejskich. Umiejętności, które nabywali, miały być pomocne w organizacji zamachów oraz porwań przeprowadzanych w Republice Federalnej Niemiec.

Pomijając jednak czynnik międzynarodowy, struktury OWP oraz Fatahland były dla Izraela niebagatelny problem, który należało szybko wyeliminować. Na początku lat 1980. na Zachodnim Brzegu oraz w Jerozolimie Palestyńczycy przeprowadzili wiele zamachów, co skutkowało jeszcze bardziej radykalną polityką władz w Tel Awiwie wobec ludności cywilnej, mieszkającej w Palestynie. Z południowego Libanu prowadzony był również regularny ostrzał Izraela, powodujący właściwie ciągły stan wyjątkowy w północnym Izraelu.

W 1982 roku izraelski rząd, z premierem Benachemem Beginem na czele, postanowił zlikwidować raz na zawsze problem palestyńskich bojówek. W tym celu sztab generalny opracował plan izraelskiej inwazji na sąsiedni Liban. Celem była eliminacja struktur OWP, a także przywrócenie pokoju w zdestabilizowanym państwie. Aby ta ambitna operacja miała jakiegokolwiek szanse powodzenia, należało najpierw zdobyć poparcie części libańskiego społeczeństwa. Szybko okazało się, że takowe mogą zapewnić chrześcijańscy maronici, walczący od kilku lat z muzułmańskimi bojówkami. Postacią, która wysunęła się na pierwszy plan był Baszir Dżemajel – dowódca wojskowy oraz lider paramilitarnej organizacji zwanej Falangami Libańskimi. Owe chrześcijańskie brygady toczyły od kilku lat wojnę z oddziałami palestyńskich bojowników, a także z regularną armią syryjską, która od 1976 roku stacjonowała w części Libanu. Falangi Izraelskie, podobnie jak OWP, posługiwały się po częstokroć metodami terrorystycznymi, a ich liderzy byli posądzani o faszystowskie skłonności.

Mimo złej sławy Falang Libańskich, Dżemajel był dobrym kandydatem na sojusznika Izraelczyków. Po kilku spotkaniach rząd izraelski doszedł do porozumienia z dowódcą maronickich oddziałów. Zgodnie z umową Falangi miały wspierać żydowskich żołnierzy w walkach w Libanie, a sam Dżemajel, który zostałby nowym prezydentem państwa libańskiego miał zadbać o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem (od początku swojego istnienia zarówno Izrael, jak i Liban nie utrzymywały ze sobą oficjalnych relacji). Dowódca Falang prowadził jednak podwójną politykę, ponieważ zaraz po zawarciu porozumienia z Izraelczykami, poinformował o nim stronę palestyńską oraz Syryjczyków, którzy również byli aktywną stroną konfliktu.

W czerwcu 1982 roku izraelska armia rozpoczęła operację o kryptonimie „Pokój dla Galilei”. Po silnych bombardowaniach do Libanu wkroczyły siły lądowe, które szybko zaczęły przeć w stronę Bejrutu, eliminując po drodze struktury palestyńskiej OWP. W myśl planu Izraelczyków wojna libańska miała być sprawną interwencją zbrojną. Operację zakończono po miesiącu, osiągając zamierzone cele. Palestyńscy terroryści zostali w większości unieszkodliwieni, a liderzy organizacji musieli kolejny raz szukać schronienia w innym państwie. Mimo to ogólna brutalność konfliktu oraz kilkakrotne masakry dokonane przez Falangi Libańskie, współpracujące z Izraelem, przedstawiły państwo żydowskie na świecie w bardzo złym świetle. Dodatkowo izraelska armia zaangażowała się i utknęła w niestabilnym libańskim państwie na kolejne długie lata, co działało na niekorzyść sytuacji wewnętrznej w samym Izraelu. Decydenci polityczni z Tel Awiwu zbagatelizowali również problem próżni, która w nieunikniony sposób musiała powstać po eliminacji obozów palestyńskich. Nagłe zburzenie równowagi politycznej w Libanie skutkowało gwałtownym wzrostem znaczenia organizacji szyickich, które szybko zajęły miejsce OWP. Najbardziej wpływową frakcją, która wówczas mocno rozprzestrzeniła swoje wpływy był szyicki Hezbollah, sponsorowany przez Islamską Republikę Iranu. Ów proces pojawiania się nowych stron na libańskiej scenie politycznej

miał w przyszłości skutkować kolejną interwencją izraelską w Libanie oraz znacznym pogorszeniem się relacji między Izraelem a jego sąsiadami.

Intifada

Brutalny libański konflikt, a także pogarszająca się sytuacja ekonomiczna w państwie żydowskim coraz bardziej zaogniały stosunki izraelsko-palestyńskie. Na domiar złego od 1986 roku władzę w Izraelu dzierżył premier Icchak Szamir, członek prawicowej partii Likud oraz przeciwnik jakichkolwiek ustępstw na rzecz Palestyńczyków. Okres jego rządów to masowe aresztowania palestyńskich działaczy, a także kontynuacja polityki wspierającej budowę żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu. Owa kolonizacja, wspierania często przez rządy w Tel Awiwie, stanowiła przedmiot sporu między narodem żydowskim a palestyńskim. Wielu ortodoksyjnych Żydów postrzegało bowiem terytoria zamieszkane przez Arabów za ziemię wybraną i nadaną im przez Jahwe na długo przed powstaniem islamu. Innego zdania byli Arabowie, którzy w żydowskich roszczeniach do Zachodniego Brzegu widzieli jawną agresję wobec ich kultury.

W 1987 roku Palestyńczycy dali upust swojemu niezadowoleniu, rozpoczynając tzw. intifadę (z arab. powstanie). Rebelia Palestyńczyków była przede wszystkim serią wystąpień sabotujących państwo Izrael. Składały się na nią masowe demonstracje, porwania izraelskich żołnierzy, bierny opór oraz strajki palestyńskich robotników, choć nie brakowało przemocy i brutalnych starć o charakterze zbrojnym.

Intifada stała się dla rządu w Tel Awiwie problemem nie tylko wewnętrznym, ale i zewnętrznym. Pacyfikacje palestyńskich demonstracji, a także działania armii izraelskiej wobec nieuzbrojonej części arabskiego społeczeństwa odbiły się szerokim echem na świecie wywołując falę krytyki wśród wielu państw. Co gorsza dla premiera Szamira, polityka izraelska prowadzona wobec Palestyńczyków przynosiła skutek odwrotny do

zamierzonego. W OWP coraz częściej dostrzegano orędowników sprawy palestyńskiej a Jasir Arafat powoli przestawał być traktowany wyłącznie jako lider organizacji terrorystycznej. Wielu zagranicznych obserwatorów widziało w nim bojownika o wolność.

Ku porozumieniu – Autonomia Palestyńska

Pod koniec lat 1980. wydawało się, iż jakiekolwiek porozumienie między Izraelczykami a Palestyńczykami nie jest możliwe. Izraelscy żołnierze prowadzili brutalne działania zbrojne w Libanie, a cała Palestyna ogarnięta była antypaństwowym powstaniem. Obie strony konfliktu trwały na swoich pozycjach i nie zamierzały pójść na żadne ustępstwa. Wszystko jednak miało ulec zmianie w nadchodzących latach. Jedną z głównych przyczyn nagłego odprężenia w stosunkach izraelsko-palestyńskich stał się niespodziewany zwrot polityczny króla Jordanii, Husajna. W 1988 roku jordańska dynastia panująca zrzekła się roszczeń do panowania nad Zachodnim Brzegiem oraz Jerozolimą. Husajna niepokoiło trwające powstanie palestyńskie, które mogło szybko przenieść się na tereny Jordanii. Jego obawy nie były bezpodstawne, ponieważ jordańskie społeczeństwo składało się głównie z osób pochodzenia palestyńskiego. Dodatkowo Jordańczycy mieli na uwadze problemy, jakie wynikały z osiedlenia się na terenie Jordanii organizacji palestyńskich, które szybko zaczęły podburzać miejscową ludność przeciw władzy Haszymidów.

Odcięcie się Husajna od sprawy palestyńskiej miało ważne reperkusje międzynarodowe. Odtąd głównym rzecznikiem kwestii palestyńskiej stała się Organizacja Wyzwolenia Palestyny, z Jasirem Arafatem na czele. Frakcja, jeszcze nie tak dawno postrzegana przez wiele państw za ugrupowanie terrorystyczne, powoli stawała się orędownikiem niepodległości Palestyny. Dla rządu w Tel Awiwie była to sytuacja bardzo niekorzystna,

zwłaszcza że Stany Zjednoczone (główny sojusznik Izraela) naciskały na jakąkolwiek formę porozumienia między stronami, jednakże do 1991 roku żadna nie była skłonna do większych ustępstw. Sprawy znowu zaczęły nabierać tempa po styczniu 1990 roku, kiedy za sprawą amerykańskiego najazdu na Irak znacząco zmieniła się konstelacja polityczna w regionie Bliskiego Wschodu. Większość państw sąsiadujących z Irakiem poparła działania Stanów Zjednoczonych i wzięła udział w inwazji. Saddam Husajn, iracki dyktator, który przez swoją decyzję o ataku na Kuwejt, stał się wśród innych państw arabskich synonimem agresora, miał jednak kilku zwolenników.

Jednym z ugrupowań, które nie potępiło irackiej agresji, była Organizacja Wyzwolenia Palestyny. Jak się potem okazało owa kontrowersyjna decyzja Jasira Arafata była jedną z gorszych, jakie mogli wówczas podjąć liderzy organizacji. Operacja „Pustynna Burza” (bo taki kryptonim nadano działaniom USA) zakończyła się pełnym zwycięstwem koalicji antyirackiej. OWP znalazła się w obozie pokonanych, którzy w różny sposób mieli być ukarani na forum międzynarodowym. Choć jeszcze dwa lata wcześniej palestyńskie ugrupowania zyskiwały na świecie wpływy oraz poważanie, to po I wojnie w Zatoce Perskiej ich poparcie znacząco osłabło.

Wobec braku możliwości manewru na arenie międzynarodowej Arafat został zmuszony pójść na ustępstwa i podjąć negocjacje z Izraelem. Było to niewątpliwie zwycięstwo dyplomacji Stanów Zjednoczonych, które od dłuższego czasu naciskały na spotkanie obu zwaśnionych stron w celu rozwiązania konfliktu. Do historycznych rozmów doszło w 1991 roku w Madrycie. Poza delegacjami Izraela oraz OWP w negocjacjach wzięli również udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Jordanii, Egiptu, Syrii oraz Libanu. Rozmowy jednak nie przewidywały przełomu.

Takowy miał nastąpić dopiero po roku, kiedy władzę w Izraelu przejął zwolennik ustępstw na rzecz Palestyńczyków – Icchak Rabin. Nowy premier promował koncepcję stworzenia

autonomicznego regionu Palestyny, który byłby pod wspólnym zarządem Izraela oraz wybranych w powszechnych wyborach władz palestyńskich. Tym razem miejscem rozmów stała się stolica Norwegii, Oslo. W ramach serii nowych porozumień obie strony konfliktu oficjalnie uznały swoje istnienie, a także zadeklarowały chęć kolejnych spotkań w celu znalezienia sposobu, który pozwoliłby trwale rozwiązać spór. Najważniejszym punktem porozumienia było jednak powstanie nowego organizmu politycznego – Autonomii Palestyńskiej. Choć Palestyna nie uzyskała niepodległości, powołanie autonomii było ważnym krokiem w celu realizacji tego pozornie odległego celu.

W 1995 roku nastąpiła kolejna seria rozmów, w trakcie których doprecyzowano kwestie prawne nowego statusu Palestyny. Cały region podzielono na trzy strefy: A, B oraz C. Terytoria pierwszej z nich miały być pod wyłączną kontrolą władz Autonomii. Obszar strefy B, choć zarządzany był przez Palestyńczyków, to ze względu na znaczną liczbę żydowskich mieszkańców, pozostawał pod kontrolą izraelskiej armii. Strefą C objęto wszystkie tereny, które ze względu na swoje strategiczne położenie, musiały być pod całkowitym zarządem izraelskiego dowództwa wojskowego.

Porozumienia z Oslo szybko odbiły się szerokim echem nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i na całym świecie. Zarówno wśród Żydów, jak i Palestyńczyków powszechne było przekonanie, iż powołanie Autonomii jest pierwszym ważnym krokiem w kierunku trwałego porozumienia żydowsko-arabskiego. Za swoją działalność Rabin oraz Arafat otrzymali w 1994 roku pokojową nagrodę Nobla, która była symbolicznym uhonorowaniem ich działalności.

Porozumienie OWP i Izraela nie zadowoliło jednak wszystkich. Silne głosy krytyki płynęły przede wszystkim ze środowisk radykalnych i dżihadystycznych. Głównym przeciwnikiem traktatów z Oslo była islamistyczna organizacja Hamas. Według jej liderów wszelakie kontakty z Żydami były niewybaczalne, a

sam Arafat, dążąc do pokoju z Izraelem, zdradził Palestynę. Niedługo po ogłoszeniu powstania Autonomii Palestyńskiej rozpoczęły się krwawe zamachy, mające na celu ponowne zwaśnienie obu stron. W podobny sposób reagowali skrajni nacjonałiści żydowscy, którzy w porozumieniach z Oslo widzieli dobrowolne oddanie Palestyny w arabskie ręce. Choć radykałowie byli mniejszością, potrafili skutecznie spowolnić proces pojednania obu stron. Ofiarą wzajemnej agresji padł w końcu sam Icchak Rabin, który w listopadzie 1995 roku zginął z rąk ultraprawicowego zamachowca, Jigala Amira, widzącego w premierze zdrajcę sprawy syjonistycznej.

Autorstwo: Szymon Szaliga

Źródło: [Histmag.org](https://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Zdanowski J., „Historia najnowsza Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej”, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2020.
2. Podemska J., „Amerykańska krucjata. USA wobec powstania państwa Izrael”, DiG, Warszawa 2018.
3. Chojnowski A., Tomaszewski J., „Izrael”, TRI0, Warszawa 2001.
4. Gelvin J., „The Israel-Palestine Conflict”, Cambridge University Press, Cambridge 2021.
5. Filiu J., „Historia Gazy”, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2016.
6. Madejska D., „Liban”, TRI0, Warszawa 2003.